Nakład 20.900 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 180. Sosnowiec, wtorek 9 lipca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. Kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wysokość miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 5-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

16 komnat królewskich na Wawelu, gotowych na przyjęcie p. prezydenta.

WARSZAWA, 8. 7. (wł.) W związku z zapowiedzianym na dzień 15 bm. wyjazdem p. prezydenta do Małopolski, Kraków czyni przygotowania do przyjęcia Dostojnego Gościa.

P. prezydent zamieszka na Wawelu, gdzie zajmie 16 komnat w prawem skrzydle zamku. Wszystkie te komnaty są już całkowicie odrestaurowane.

Młodzież niemiecka pod sztandarem odwetu.

BERLIN, 8.7. Na zjeździe korporacji studenckiej w Eisenach główny mówca dr. Pschor z Monachjum wystąpił z następującem, charakterystycznem dla nastrojów młodego niemieckiego pokolenia, oświadczeniem:

»Wierzę z niepłonną radosną nadzieją, że w rocznicę 100 lecia niemieckiego związku celnego, dnia 1 stycznia 1934 roku, dawna granica wschodnia Niemiec zostanie przywrócona.«

Straszna katastrofa autobusowa.

ŁODZ, 8. 7. (wł.) Autobus, utrzymujący regularną komunikację między Kaliszem a miasteczkiem Dobra pod Winiarami, spadł z mostu z wysokości 6 m. do Prosny.

Jedna z jadących tym autobusem kobieta dosłownie została zmiażdżona i zmarła na miejscu. Na przeraźliwe krzyki pasażerów autobusu nadbiegło kilkunastu wieśniaków, którzy podjęli szybko akcję ratunkową. Z pośród 14 pasażerów 13 osób odniosło ciężkie rany. Szofer autobusu zmarł w drodze do szpitala.

Strajk lekarzy w Białymstoku

Na walnem zebraniu związku lekarzy w Białymstoku uchwalono proklamować stan pozakontraktowy z zarządem powiatowej kasy chorych z powodu przerwania przez zarząd pertraktacyj w sprawie zawarcia nowej umowy i przeniesienia terminu wznowienia pertraktacyj bez zgody związku lekarzy na październik bieżącego roku.

Budżet nie przekroczy sumy 2 miljardów 600 milj. złotych.

WARSZAWA. 8. 7. (wł.) Globalna cyfra nowego budżetu nie przekroczy sumy 2 miljardów 600 miljonów złotych. Wydatki w nowym budżecie zmniejszone zostaną o 150 milj. zł. rząd jednak utrzyma 15 proc. dodatek nadzwyczajny do pensyi urzędników państwowych.

Uprzejme zaproszenie Trockiego do Moskwy.

WARSZAWA, 8.7. (wł.) Kalinin zaprasza Trockiego do powrotu do Moskwy i do objęcia wyższego stanowiska.

Fakt ten naogół komentują, jako zwrot w polityce rządu Rykowa, który teraz dopiero zrozumiał, że Trocki groźniejszy jest dla Rosji, będąc w Konstantynopolu, niż gdyby był w Rosji.

Za jednego chłopa 100 ziemian

Wojowniczy nastrój śród działaczy chłopskich.

WARSZAWA, 8.7. (wł.) Dnia 7 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie komisji porozumiewawczej „wyzwolenia", piasta i stronnictwa chłopskiego. Na posiedzeniu tem nie osiągnięto porozumienia w sprawie fuzji tych stronictw, wobec czego działacze stronnictwa chłopskiego wystąpili z projektem zwołania kongresu z udziałem sena torów i posłów tych trzech ugrupowań jeszcze latem b. r.

W odpowiedzi na mowę pos. Sławka, wygłoszoną swego czasu w Łodzi, prezes stron. chłopskiego wygłosił mowę opozycyjną, wygrażając się, że połamanie kości jednemu posłowi chłopskiemu pociągnie za sobą obicie 100 ziemian.

60 miljonów ludności chcą ubrać w maski gazowe.

BERLIN, 8. 7. W związku z wnioskiem partji niemiecko-narodowej o przeznaczenie w budżecie Rzeszy 10 miljonów marek na cele ochrony lotniczej i przeciwgazowej, znany pacyfista dr. Quidde przedłożył Reichstagowi memorjał.

Dr. Quidde dowodzi, że szaloną jest myśl budowania podziemnych betonowych kazamat ochronnych dla przeszło 60 miljonów ludności, jak również plan wyposażenia wszystkich w maski gazowe i ochronne kostjumy.

Odwrotnie — propaganda ochrony przeciwgazowej może się stać zgubną dla Niemiec, ponieważ iluzja bezpieczeństwa sprowadzi niezawodnie lekkomyślne sprowokowanie wojny.

Zaginął we mgle samolot amerykański „Untin Bovler"

LONDYN, 8.7. Donoszą z Ottawy, że kanadyjska stacja radjowa Port-Burvell nie otrzymała dotychczas żadnej wiadomości o samolocie Untin Bovler, z którym już od piątku stracono wszelki kontakt. Obawiają się, że samolot zabłądził we mgle, która wraz z deszczem rozciąga się na całej północy.

Pożary lasów na Helu dziełem zbrodniczych rąk.

WARSZAWA, 8.7. (wł.) Policja gdańska wykryła ostatnio aferę Stahlhelmu, polegającą na podpalaniu lasów na Helu.

Zdołano stwierdzić, że niejaki Fliserkowski, członek stahlhelmu namawiał robotników do podpalenia lasów, przyczem za czynność tę płacił b. dobrze.

Ostatnio na Helu spłonęło 4 hk. lasów.

Tajemnicza historja kasjera magistratu w Lublinie.

LUBLIN, 8.7. Niemałą sensację wywołała sprawa kasjera miejskiego, Edwarda Opałkowskiego, osadzonego w więzieniu pod zarzutem roztrwonienia funduszów samorządowych.

W ubiegłą sobotę Opałkowski otrzymał 12,000 zł. na wypłatę dla robotników miejskich, którą miał dokonać tegoż dnia o godz. 5-ej ppł. Termin ten minął i robotnicy pieniędzy nie otrzymali, wieczorem zaś dowiedziano się, że Opałkowski wyjechał do Warszawy. Natychmiast zawiadomiono o całej sprawie policję miejscową i warszawską.

Tymczasem Opałkowski powrócił niespodziewanie do Lublina i natychmiast udał się do magistratu, gdzie zaczął mętnie tłomaczyć się ze swego wyjazdu i zwrócił 7,500 zł. Resztę gotówki zwróciła wkrótce jego żona. Opałkowskiego osadzono jednał w więzieniu i zarządzono rewizję ksiąg. Dalsze śledztwo w całej tej sprawie trwa.

Nowy poseł komunistyczny.

WARSZAWA, 8. 7. (wł.) Na miejsce posła komunistycznego Warskiego-Warszawskiego, który, jak wiadomo, zrzekł się mandatu poselskiego, wchodzi do sejmu szewc warszawski, komunista Szmul Margulis.

Sz. Dr. T. Melodyście za sumienną i troskliwą opiekę w czasie mej choroby składam tą drogą serdeczne podziękowanie

H. GRINCAJGER.

Karabiny maszynowe w tramwajach.

WIEDEŃ, 8.7. «United Press» donosi z Nowego Orleanu, że wczoraj miała miejsce walka policji ze strajkującymi tramwajarzami, którzy zaatakowali władze tramwajowe z powodu zatrudnienia łamistrajków. Tramwajarze strajkujący podłożyli ogień celem wzniecenia pożaru. Policji udało się rozpędzić demonstrantów, przyczem doszło do starć, w wyniku których po obu stronach są ciężko ranni.

Przypuszczalną powszechnie, że gubernator ogłosił stan oblężenia w mieście Nowy Orlean. Obecnie po mieście kursują wozy tramwajowe, otoczone drutem kolczastym, a na wozach znajdują się policjanci, uzbrojeni w karabiny maszynowe.

Zabawy sowieckich kolejarzy.

RYGA, 8.7. (wł.) Trybunał rewolucyjny w Omsku skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie dwuch kolejarzy; którzy po pijanemu puścili w ruch dwa parowozy, na skutek czego nastąpiło zderzenie tych dwuch lokomotyw z 4 ma innemi stojącemi na torze.

Włamywacze w przebraniu zakonników.

KRAKOW. 8. 7. (wł.) Po Krakowie uwijali się od jakiegoś czasu oszuści, przebrani za księży Franciszkanów i wyłudzali od szeregu osób różne składki. Oszuści chodzili również po wsiach.

Okazało się, że są to włamywacze krakowscy, którzy w przebraniu zakonników dopuszczali się oszustw, a niekiedy w czasie nieobecności właścicieli okradali mieszkania. Policja jest na tropie bandy.

Wiekowa trucicielka skazana na 15 lat więzienia.

BIAŁOGROD, 8. 7. Sąd karny w jugosłowiańskiej miejscowości Pancseva ukończył rozprawę przeciwko trucicielce zawodowej Annie Pistowej, zwanej także »Baba Anulka« lat 95.

Trucicielka, która w wielu sprawach spadkowych przy pomocy podawania trucizny usunęła ze świata kilkunastu ludzi została skazana, ze względu na sędziwy wiek, tylko na 15 lat domu karnego.

Reszta oskarżonych otrzymała po części dożywocie, po części 8 letnie kary więzienia.

Konflikt turecko-grecki w związku z przewiezieniem zwłok jen. Bema.

Obecnie dopiero wychodzi na jaw, że w związku z przewiezieniem zwłok gen. Bema z Aleppo do Warszawy, zaszedł przykry incydent polityczny pomiędzy Turcją a Grecją.

Mianowicie, kiedy orszak wiozący trumnę przejeżdżał z Turcji na terytorjum Grecji przez cypel Adrjanopolski, władze greckie poleciły zdjąć z trumny sztandar turecki, a pozostawić jedynie sztandary polski i węgierski. Fakt ten pociągnął za sobą protest dyplomatyczny rządu tureckiego.

Prasa turecka zarzuca obecnie Grecji brak poczucia taktu, przyczem jednak daje do zrozumienia, że sprawa ta nie pociągnie za sobą dalszych następstw.

Nawiązując do tego incydentu, prasa turecka podkreśla konieczność wybudowania bezpośredniej linji kolejowej między Turcją i Bułgarją z ominięciem terytorjum Grecji.

Pierwszy pociąg z radjoodbiornikiem.

W sobotę o godz. 3 min. 5 po poł. odszedł z dworca głównego w Warszawie do Krakowa pociąg pospieszny, zaopatrzony w odbiorniki i słuchawki radjowe, dostępne dla pasażerów za niewielką opłatą. Należy podnieść z uznaniem stanowisko dyrekcji kolejowej, która uruchomiła pierwszy w Polsce pociąg zradjofonizowany.

Ustąpienie dr. Hermesa.

BERLIN, 8.7. Dr. Hermes, który przez długi czas był przewodniczącym delegacji niemieckiej do rokowań z Polską o traktat handlowy ustąpi w najbliższych dniach ze stanowiska pełnomocnika Niemiec.

Powodem bliskiego ustąpienia dr. Hermesa jest przedewszystkiem okoliczność, iż jest on ostatnio zajęty coraz więcej swą działalnością, jako przywódca rozmaitych politycznych organizacyj.

Poza tem koła przemysłowe niemieckie zażądały wysunięcia na plan pierwszy w nadchodzących rokowaniach sprawy eksportu niemieckiej fabrykacji do Polski.

Książka francuska o marszałku Piłsudskim.

Nakładem firmy „La renaissance du livre" ukazała się w Paryżu książka p. Jacques de Carency p. t. „Joseph Pilsudski — soldat de la Pologne Restauree".

Bardzo dobrze opracowany tom zawiera 278 str. i portret marszałka. Praca daje dla czytelnika francuskiego odpowiedź na pytanie, kim jest marszałek Piłsudski dla Polski jakie są ideje kierownicze Jego polityki zagranicznej. Oparta na materjach i źródłach żywa opowieść p. Carency'ego zawiera w sobie dzieje ostatnich 30 lat, z któremi ściśle łączy się biografja marszałka Piłsudskiego.

Podwyżka ceł w Niemczech.

BERLIN, 8.7. Frakcja niemiecko-narodowa Reichstagu zgłosiła wniosek, wzywający rząd Rzeszy do opracowania projektu ustawy, wprowadzającej podwyższone cła na produkty tych gałęzi przemysłu, które najbardziej dotknięte zostały przez ostatnią podwyżkę ceł na zboże, mąkę i cukier. Jednocześnie frakcje partyj gospodarczej i chłopskiej zgłosiły wniosek, żądający podwyższenia stawek minimalnych na cały szereg artykułów pierwszej potrzeby, a mianowicie — na słoninę, smalec i tłuszcze oraz różne gatunki oliwy.

Marzenia p. Hendersona

Miał rację jeden z wybitnych polityków niemieckich, który twierdził nazajutrz po wyborach angielskich, że labour-party niebędzie rządziła Aglją socjalistycznie ale liberalnie-demokratycznie podobnie zresztą — dodawał ten sam polityk — jak rządzi Niemcami socjal-demokracja niemiecka.

W dziedzinie polityki zagranicznej, pierwszy urzędowy wywiad, jakiego udzielił następca p. Chamberlain'a p. Henderson — potwierdził słuszność powyższego poglądu.

Wytyczne p. Hendersona w tej dziedzinie są wytycznemi p. Lloyd-George'a, z tą może różnicą, że ten ostatni silniej zaakcentowałby swoje skłoności proniemieckie a tem samem antypolskie, słabiej i ogólnikowiej natomiast podkreśliłby postulat nawiązania stosunków z Rosją sowiecką.

Są to jednak tylko różnice stopnia, w istocie program p. Hendersona jest programem liberalnie - pacyficznego świata, kulminującym w postawieniu na pierwszym planie jak najściślejszej współpracy z ligą narodów. „Musimy być nietylko w lidze, ale być również z ligą" — oto aksjomat naczelny nowego kierownika zagranicznej polityki imperjum brytyjskiego. P. Henderson zapowiada prowadzenie polityki w duchu ligi, przyczem w przeciwieństwie do p. Chamberlain'a, polityka ta ma być traktowana „nie z punktu widzenia strategji narodowej, lecz na platformie współpracy narodów".

Bardzobyśmy się cieszyli, gdyby frazes powyższy miał oznaczać w praktyce większe i szersze uwzględnianie przez politykę angielską interesów państw, które (między innemi Polska) byt swój względnie warunki lepszego rozwoju prawnie fundują na traktacie wersalskim, większe i szersze, aniżeli to miało miejsce w programie p. Chamberlaina, wychodzącego, wedle twierdzenia p. Hendersona, z założenia egoistycznych i imperjalistycznych interesów W. Brytanji. Polityka wszakże p. Chamberlaina, przekonała nas, że interesy tych państw, w szczególności Polski, niecierpiały na egoizmie angielskiej „strategji narodowej". Przypuszczać zatem należałoby, że tembardziej nieucierpią, gdy polityka angielska ma być prowadzona „na platformie współpracy narodów". Czy jednak tak w istocie będzie? Liberalny reżim w polityce zagranicznej p. Lloyd George'a niebardzo nam swego czasu wychodził na zdrowie. Adaptacja też liberalnie pacyfistycznych zasad do programu p. Hendersona do optymizmu niedaje więc dostatecznej racji.

W każdymbądź razie zarówno na podstawie znanego programu labourparty, jak i ostatniej enuncjacji p. Hendersona, liczyć się należy ze wzmocnieniem wpływów ligi narodów na terenie międzynarodowym. Liczyć się z tym faktem muszą przedewszystkiem państwa małej ententy i Polska, dla których teren genewski stanie się teraz warsztatem tem odpowiedzialniejszej pracy, że za pierwszych rządów p. Mac Donalda w lidze niebyło jeszcze.. Niemiec.

Trzeba zaś pamiętać, że właśnie, o ile idzie o Niemcy, to p. Henderson oświadczył, że „dążeniem rządu będzie możliwie jak najspieszniejsze wycofanie z Nadrenji wojsk brytyjskich". Co prawda, p. Henderson, jako minister spraw zagranicznych jest już powściągliwszy w formowaniu tego postulatu od p. Hendersona, kierownika sekcji dla spraw zagranicznych w partji pracy. Opatruje bowiem postulat ten znamiennym komentarzem, że rząd przystępować będzie z ostrożnością do wyboru najskuteczniejszych środków osiągnięcia tego celu". Niemniej jednak zasada p. Hendersona różni się tu istotnie od zasady p. Chamberlaina, która pokrywała się z zasadniczą linją polityki francuskiej a tak samo interesów polskich. Że znowuż Niemcy stworzą sobie w Genewie z zasady p. Hendersona tarczę, to nie ulega wątpliwości, jak to również, że pp. Briand i Zaleski zdwoić będą musieli czujność na odcinku obrony słusznych interesów swoich państw.

Martyrologja dzieci w Rosji.

Organ centralnego związku młodzieży komunistycznej, „Komsomolskaja Prawda", porusza w jednym ze swych ostatnich numerów sprawę „dzieci poza prawem" w ZSSR. Okazuje się, że dzieci takie w Rosji sowieckiej są i to w ilości bardzo znacznej. Są to przedewszystkiem dzieci - robotnicy na wsi rosyjskiej. Ustawy sowieckie zakazują zatrudniać dzieci poniżej lat 14. Ale co innego ustawa co innego życie. Żelazna ustawa ekonomiki — pisze „Komsomolskaja Prawda", — nie liczyła się z ustawą sowiecką i unicestwiła go doszczętnie w warunkach życia wiejskiego". Na wsi sowieckiej praca dzieci istnieje i wykazuje tendencję w kierunku dalszego rozwoju. Według danych głównego urzędu statystycznego, ilość pastuchów małoletnich w. ZSSR. stanowiła w roku 1926 około 12 procent ogólnej liczby pastuchów a w roku 1927 procent ten wzrósł do 21 od stu. Liczba dziewczynek - nianiek wynosi w Rojsi 8 — 10 proc, ogólnej liczby nianiek.

Dla wsi ustawa sowiecka o ochronie pracy dzieci pozostawała tylko świstkiem papieru, a urzędy sowieckie nie były w staie skłonić ludności do respektowania postanowień doniosłej tej ustawy.

Praca dzieci na wsi rosyjskiej nie podlega de facto żadnym normom. Związki zawodowe przyjmują, jako człon., jedynie dizeci starsze tak że dzieci poniżej lat 14 nie mogą korzystać z żadnej opieki prawno-społecznej.

Prasa sowiecka podkreśla, że w takich warunkach eksploatacja pracy dzieci w Rosji sowieckiej przybrała straszliwe wprost rozmiary.

„Komsomolskaja Prawda" przytacza listy dizeci, które, nie korzystając z dobrodziejstw ustawy o ochronie pracy, w okropny sposób wykorzystywane są przez pracodawców. Tak naprzykład jedna z nieszczęśliwych tych istot pisze do redakcji cytowanego pisma: „U nas dzieci pracują po 15 — 16 godzin na dobę, prowadząc życie nie lepsze, jak dzieci chińskie". A w innym znów liście czytamy: „Dziewczynki umieszcza się w oborze, gdzie znajduje się pięć krów. Pracować muszą dzieci od wschodu do zachodu słońca".

Na wybrzeżu Murmańskiem praktykowany jest zwyczaj wywożenia dzieci całemi grupami na roboty. Matki — sprzedają tu chętnie swe 9 — 16-letnie dzieci za beczkę solonych ryb i 5 rubli.

Jest rzeczą znamienną, że bezprzykładna eksploatacja pracy dzieci ma miejsce również w państwowych gospodarstwach wiejskich. Redakcja „Komsomolskiej Prawdy" otrzymała list z gubernji tulskiej, w którym donoszą jej, że sowieckie gospodarstwo Prouskoje zatrudnia dziewczynki w wieku od lat 13 do 15. Pracują one przez cały dzień t. j. dziesięć godzin ,otrzymując za to 40 kopiejek (20 centów amerykańskich) dziennie.

Dalej podaje „Komsomolskaja Prawda", że z ogólnej ilości 135.000 dziewcząt zatrudnionych w gospodarstwie rolnem, 130.000 pracuje po 10 — 18 godzin na dobę i tylko 5.000 pracuje po 8 godzin. A są to wszystko młode dziewczęta poniżej 15 lat.

Obecnie w kołach miarodajnych poruszana została sprawa odpowiedniego zreformowania ustawy o pracy małoletnich. Rzeczą znamienną jest jednak, że o zupełnym zakazie zatrudniania dzieci poniżej lat czternastu już się teraz nie mówi. Projektowana reforma ma tylko zapewnić dzieciom pewną ochronę prawnospołeczną i zaprowadzić ma obowiązek stosowania do dzieci przepisów o 8-godzinnym dniu pracy.

Jak organizować wycieczkę rzemiosła na P. W. K.

Wszyscy zapewne w Polsce doceniają ogromne znaczenie powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu.

Wystawa powstała wprost z gigantycznym rozmachem, w iście amerykańskim tempie i jest ona manifestacją twórczych sił odrodzonej Ojczyzny. Każdy więc dobry obywatel kraju, któremu przyszłość silnej gospodarczo Polski leży na sercu, powinien zapoznać się z dorobkiem naszej 10-letniej niepodległości.

To też i organizacje rzemieślnicze winny przyjść z pomocą szerokim warstwom rzemieślniczym, celem umożliwienia im zwiedzenia wystawy jaknajtańszym kosztem. Koszt wycieczki, wliczając w to przejazd w obie strony, utrzymanie w ciągu 4-ch dni, noclegi, wstęp na wystawę jest minimalny, a mianowicie: w grupie a) przejazd kolejowy w obie strony 16 zł. Zbiorowy nocleg licząc 5 zł. za noc 20 zł. Utrzymanie 8 zł. dziennie 32 zł., bilety wejścia po 2 zł. 8 zł. Razem 76 zł.

W grupie b) przejazd kolejowy w obie strony 16 zł., zbiorowy nocleg, licząc po 4 zł. za noc 16 zł., utrzymanie 5 zł. dziennie 20 zł., bilety wejścia po 2 zł. 8 zł. Razem 60 zł.

Koszt wycieczki na dwa lub trzy dni jest odpowiednio tańszy. Należność za wycieczki powinna być uiszczona z góry, gdyż musi być przekazana tak za przejazd, jak również komitetowi przyjęcia wycieczek w Poznaniu dla poczynienia odpowiednich przygotowań.

Wszelkie zapytania należy kierować: Poznań PWK. Referat wycieczkowy.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 9 Wtorek

Dziś: Weroniki
Jutro: 7 braci męcz.
Wschód słońca 3.26
Zachód „ 19.56

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 9 lipca.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
1205. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wystawa Poznańska mówi.
13.00. Kom.: meteor. i przygodne.
15.40. Kom. gosp.
16.15. „Chwilka lotnicza“.
16.30. Program dla dzieci.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Odczyt p. t. „Organizacja i propaganda sportu strzeleckiego“.
17.50. Ostatnie nowiny z Wystawy.
18.00. Koncert muzyki lekkiej.
19.00. Rozmaitości.
19.50. Transm. z Opery Pozn.
W przerwie kom. Teatrów Miejsk.
Po transm. kom.: meteor., polic., sport., r adpr., oraz kom. P. A. T.

KATOWICE.

16.15. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śląskiego.
16.30. Transm. z Warsz.
17.00. Koncert płyt gramof.
17.25. Transm. z Krakowa. „Wykład radjotechniczny“.
17.50. Transm. z Pozn.
18.00. Transm. z Warsz.
19.00. Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.20. Kom. harcerski.
19.30. Nadprogram.
19.50. Transm. z Poznania. Po operze kom. z Warsz.

Co wyswietlają kina:

Kino „Uciecha“ »Ostatnia noc«.
Kino „Wawel“ »Władca skalnej doliny«.

Teatr w Katowicach

Wtorek, dnia 9 bm. Występ Serafiny Biczówny«, primabaleriny o godz. 7.30.

Sroda, dnia 10 bm. »Tosca«, występ L. Zamorskiej i H. Dygasa.

Ogólna.

(o) **Jakie podatki płacić będziemy w lipcu.** Ministerjum skarbu przypomina, że w lipcu b. r. płatne są następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 lipca—wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w czerwcu;

2) do 15 lipca—wpłata odroczonej zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za 1-szy kwartał 1929 r. w wysokości jednej piątej tegoż podatku, wymierzonego za rok 1927 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe;

3) wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę—w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych względnie rozłożonych na raty z terminem płatności w lipcu.

Miastom finansować wolno tylko budowę domów mieszkalnych.

Została wreszcie uregulowana sprawa, która oddawna upominała się o to, gdyż dotychczasowy stan wprowadzał chaos, w którym nikt nie mógł się zorjentować. Sprawą tą jest regulamin dla komitetów rozbudowy miasta. Dotychczas bowiem olbrzymia większość miejskich komitetów rozbudowy miast rządziła się w dość oryginalny sposób, bo zupełnie bez regulaminu, czy też jakichkolwik bądź przepisów porządkowych. Stwarzało to w dziedzinie rozbudowy miast i walki z głodem mieszkaniowym w całem państwie niesłychany cha os. Każde bowiem miasto posiadające więcej mieszkańców niż 5.000, obowiązane jest powołać komitet rozbudowy. Rady miejskie tych miast obowiązane były co prawda do uchwalenia tym komitetom także regulaminów, ale większość rad miejskich nie uczyniła tego.

Dopiero w związku z tegorocznem ograniczenem kredytów budowlanych i przy okazji badania konieczności inwestycyjnych miast oraz działalności komitetów rozbudowy tych miast w jasnem świetle uwypuklił się chaos w tej gospodarce. Z tego względu też ministerjum spraw wewnętrzn. poleciło przypomnieć radom miejskim ich obowiązek uchwalenia regulaminu dla miejskich komitetów rozbudowy oraz zaleciło ułożenie tych regulaminów według opracowanego wzoru przez państwową radę rozbudowy miast. Do programu tego powinny zastosować się regulaminy wszystkich miejskich komitetów rozbudowy.

Do zadań obowiązkowych dla komitetów rozbudowy należą: opracowywanie planów zabudowania terenów, przeznacznych na rozbudowę oraz rozplanowanie gruntów, przeznaczonych na ogólne potrzeby gm. miejskiej, stawianie wniosków w sprawach udzielania pożyczek budowlanych z funduszów i na cele przewidziane w rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast, badanie sposobu użytkowania mieszkań przez osoby i instytucje, którym zostanie okazana pomoc kredytowa lub terenowa czuwanie nad tem, aby podatek od placów niezabudown. pobierany był w sposób w rozmiarach odpowiadających istotnym cenm szacunku gruntu.

Poza temi obowiązkowemi dla każdego komitetu rozbudowy zadaniami, rady miejskiej mogą wkładać na komitety inne zadania, które traktowane powinny być w stosunku do potrzeb lokalnych.

Jednocześnie min. spraw wewnętrznych zwróciło uwagę na to, że pożyczki z państwowego funduszu pożyczkowego powinny być używane wyłącznie tylko na sfinansowanie budowy domów mieszkalnych. Niedopuszczalną jest rzeczą twierdzi ministerjum przyznawanie przez te instytucje w innych budyn gentu kredytów budowlanych pożyczek na budowę pensjonatów, hoteli, domów dla uzdrowieńców, domów wypoczynkow. itp. oraz gmachów przeznaczonych na pomieszczenie szkół i urzędników bez względu na to czy w ten sposób zostanie zwolniona pewna ilość lokali mieszkalnych, zajmowanych dotychczas przez te nstytucje w innych budynkach.

Z posiedzenia komitetu niesienia pomocy

głodującym na Wileńszczyźnie w Kielcach.

Dnia, 5 b. m. odbyło się w magistracie kieleckim, pod przewodnictwem prez. Potockiego, posiedzenie komitetu pomocy głodującym na Wileńszczyźnie.

Dla spawnego przeprowadzenia tej akcji, członkowie komitetu podzielili między siebie czynności i ustalono następujący sposób zorganizowania zbiórki.

Akcja zbierania ofiar rozpocznie się od poniedziałku dn. 8 b. m. t. j. od wczoraj i trwać będzie przez cały tydzień.

Zajęcie się zbiórką datków po sklepach, przyjęli łaskawie sekr. gm. żydowskiej p. Sokołowski i przedstaw. stow. właśc. nieruchomości p. M.Folt, którzy dokooptują sobie jeszcze 6 osób.

Wyłoniono sekcję widowiskową, w której udział przyjęli: p. sędzina Borkowska, insp. szkolny p. Rychter, kier. szkoły powsz. p. Sędek, kier. kina „Czwartak“ chorąży Br. Appel i red. St. Pewnicki. Sekcja ta zajmie się urządzeniem w niedzielę dn. 14 lipca r. b. w parku miejskim, festynu, urozmaiconego loterją fantową, koncertem 3 orkiestr i wieloma atrakcjami.

Komitet wysłał listy do wszystkich nstytucyj i organizacyj społecznych, z prośbą o składanie ofiar. Począwszy od wczoraj, w kinach będą sprzedawane, przy biletach wejścia, znaczki po 10 groszy, a w cukierniach i restauracjach, przy rachunkach, znaczek po 20 groszy.

Oprócz tego komitet zwrócił się do właścicieli kin z prośbą o ofiarowanie dochodu z jednego przedstawienia.

Nie wątpimy, że głos wołających o chleb rodaków z północnych rubieży Rzplitej znajdzie oddźwięk w sercach ofiarnych zawsze kielczan i nie znajdzie się nikt obojętny gdy tysiące wynędzniałych z głodu, współobywateli, wyciąga ręce o pomoc.

Niech każdy pośpieszy z ofiarami, aby nie było zapóźno, gdyż głodni czekać nie mogą.

Komitet podaje do wiadomości, że ofiary składać można codziennie od godz. 9 rano do 3 po poł. w magistracie pokój Nr. 6 — u referenta, p. Mani.

50 zł. za wyboksowanie młodzieńca.

Będzinianka na meczu w Sosnowcu.

Przechodnie ulicy 3 maja w Sosnowcu byli niedawno temu świadkami zaciekłej bójki na pięści.

Przed dworcem kolejowym zebrał się olbrzymi tłum, ciekawie przyglądając się toczącej się tam niecodziennej walce, zwłaszcza iż stroną atakującą była kobieta, a atakowanym jakiś urodziwy młodzieniec.

Na miejscu zjawiła się policja, w porę ratując z opresji młodzieńca, którego po wylegitymowaniu puszczono do domu, zacietrzewioną zaś kobietę odprowadzono siłą do komisarjatu, gdyż na wezwanie do uspokojenia się, zaatakowała pięściami również policję.

W komisarjacie stwierdzono, że zapaloną bokserką jest 29 letnia Bronisława Slusarkówna, zamieszkała w Będzinie (Wapienna 24).

Slusarkówna była podchmielona i stanowczo nie chciała wyjawić powodów wywołania bójki.

Epilog tego zabawnego zajścia miał miejsce wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał Slusarkównę na 50 zł. grzywny z zamianą na tydzień aresztu.

(o) **Nowe rozporządzenie w sprawie autobusów komunikacji zamiejskiej.** Ministerjum robót publicznych i min. spraw wewn. wydały wspólne rozporządzenie w sprawie ruchu autobusów między miastowych, które w najbliższych dniach zostanie już ogłoszone w »Dzienniku Ustaw«.

Rozporządzenie to wprowadza szereg nowych, a niezmiernie ważnych przepisów w komunikacji autobusowej, a przedewszystkiem upoważnia władze administracyjne do nakładania surowych kar nietylko na kierowców, lecz i na właścicieli wozów za rozmaite uchybienia.

Wygląd autobusów został w przepisach określony dość ściśle, małe »gruchotki« będę musiały pójść na szmelc, bowiem koncesje będą wydawane jedynie na autobusy większe o odpowiednio urządzonej karoserji trzydrzwiowej.

Służba będzie odpowiednio umundurowana, miejsca sprzedawane będą tylko za biletami, tak, że pasażerów stojących nie będzie.

Z Sosnowca.

(s) **Zebranie zarządu ligi morskiej i rzecznej.** Dzisiaj w lokalu LM i Rz. przy ulicy parkowej 1 odbędzie się o godz. 8 wieczorem zebranie zarządu ligi morskiej i rzecznej. Na porządku obrad znajdują się sprawy personalne, tydzień bandery i t. p.

(s) **Blokowanie chodników.** W kilku punktach miasta prowadzone są prace przy odnawianiu i nadbudowie domów.

Objaw ten należy powitać z radością, ale nie można pozwolić, aby przy tej okazji przechodniów zmuszano do przeskakiwania przeszkód i chodzenia po błocie.

Oszalowania ochronne powinny być w ten sposób skonstruowane, aby odłamki cegieł i kamieni nie spadały na chodnik i jezdnię, poza ogrodzenia. W dodatku należy również pamiętać o umozliwieniu przejścia przechodniom, rusztowania bowiem tarasują całe chodniki, wejścia do bram i t. p.

(s) **Z targowicy mysłowickiej.** W tygodniu od 1.VII. do 5.VII spędzono na targi: buhaji 299, wołów 60, krów 1000, jałówek 120, cielągt 134, nierogacizny 1752.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi, buhaje od 1,50 do 1.60 zł. krowy od 1.45 do 1.70 zł. jałówki od 1.45. do 1.70 zł.

Tendencja stała.

(s) **Fontanna na ul. 3 maja.** Przy ul. 3 maja stoi jak wiadomo kamienny, wychudzony piesek, któremu w pyszczek pomysłowy projektodawca wsadził rurkę, z której w ciągu trzech miesięcy w roku rozpyla się woda.

Czy rurka jest skrzywiona, czy też piesek posiada jakieś właściwości, dość, że woda strugami wylewa się na chodnik i tworzy malowniczą deltę miniaturowej rzeki.

Dość mamy mokrego lata, możeby więc dało się uniknąć tej wody na chodniku.

(s) **Za uwagi pod adresem policji.** Ostatniemi czasy ciągle słyszy się o znieważaniu słownem, a nawet czynnem funkcjonarjuszy policji.

Jest to bardzo smutny objaw i świadczy o niezrozumieniu przez obywateli, gorliwej, bardzo odpowiedzialnej i ofiarnej pracy naszych stróżów bezpieczeństwa.

Wczoraj stanęła przed sądem okręgowym Olga Markiewiczowa, lat 36 z Sosnowca (Bracka 2), jako oskarżona o słowne znieważenie asp. p. p. Trolla, który zwrócił jej uwagę na nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

Markiewiczowa oświadczyła, iż «takich dygnitarzy się nie boi». Narazie Markiewiczowa zapłaci 20 zł grzywny lub odsiedzi dwa dni w kozie.

Z Będzina.

(b) **Elektryfikacja gmin naszego powiatu.** Dziś w sali starostwa, o godz. 4 po poł. odbędzie się pod przewodnictwem inspektora samorządu powiatowego dr. Wł. Głażewskiego konferencja w sprawie elektryfikacji gmin naszego powiatu.

W konferencji weźmie udział przedstawiciel amerykańskiej spółki „Harrimana“ oraz przedstawiciele gminy Grodźca, Bobrownik, Olkusko-Siewierskiej, Niwki, Zagórza i miasta Czeladzi.

(b) **Zatwierdzenie budżetu.** Budżet miasta Będzina został przez województwo w Kielcach całkowicie bez żadnych zmian i skreśleń zatwierdzony.

Z Czeladzi.

(c) **Ze związku pracowników miejskich.** Odbyło się posiedzenie pracowników miejskich pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Tajchmana. Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z ostatniego zebrania, p. Tajchman zdał sprawozdanie z działalności zarządu, z którego wynika, że zarząd, z najważniejszych spraw, uruchomił koleżeńską kasę pożyczkowo-oszczędnościową, do której to pracownicy zobowiązali się wpłacać 1 proc. od miesięcznych swoich poborów, w celu powiększenia kapitału obrotowego. Na zjazd pracowników miejskich, mający się odbyć w Poznaniu w dniach 21, 22 i 23 lipca b. r., uchwalono wydelegować p. Tajchmana.

Na tem i po załatwieniu jeszcze kilku innych drobnych spraw posiedzenie zakończono.

(c) **Za usiłowanie puszczenie w obieg fałszywej dwuzłotówki** została pociągnięta do odpowiedzialności Surowiec Jadwiga, zamieszkała przy ulicy Mysłowickiej, w domu Bermana.

(c) **Niedziela jest dn. wypoczynkowym.** Za wykonywanie pracy fryzjerskiej w dniu 7 b. m. został pociągnięty do odpowiedzialności Rechnic Herman, Rynek 15.

(c) **Powódź, a nie pożar.** W ubiegłą sobotę została zaalarmowana straż pożarna, gdyż przy ulicy Milowickiej, do suteren w domu Żaka, zaczęła się wdzierać woda, która, skutkiem gwałtownej ulewy, nie mogła się pomieścić w rurze odpływowej.

Groźny pożar magazynów kolejowych w Kielcach.

Straty wynoszą około miljona złotych.

W niedzielę, o godz. 1 w nocy wybuch groźny pożar w magazynach kolejowych braci Rotenberg, przy ul. Młynarskiej.

Ogień powstał w jednym z budynków i momentalnie przerzucił się na następne zabudowania.

Nad miastem zajaśniała łuna. Na alarm poczęły gwizdać wszystkie parowozy, fabryki i bić dzwony.

Silny wiatr niósł ogień na miasto. Przerażeni mieszkańcy tych dzielnic poczęli się przygotowywać do opuszczenia domów.

Na miejsce pożaru przybyły straże ogniowe, które zajęły się opanowaniem rozszalałego żywiołu.

Z koszar przymaszerowały trzy kompanje wojska, które wzięły również udział w akcji ratunkowej.

Policja utrzymywała porządek na przyległych ulicach, zabezpieczając uratowane z magazynów towary.

W składach znajdowały się narzędzia rolnicze, aparaty lotnicze manufaktura, papier i t. d. Towary te były przeważnie własnością banków: handlowego w Łodzi, dyskontowego, spółdzielczego i ziemiańskiego. Towary były z znacznej części nieubezpieczone.

Pobieżne dochodzenie ustaliło, że pożar powstał od iskry z parowozu, od której zapaliła się rampa, biegnąca wzdłuż magazynów. Straty wynoszą miljon złotych.

Tajemnica budki przy ulicy Czyste[j w] Sosnowcu.

W dzień zamknięta, w nocy tętniąc[a ży]ciem.

Objektem dłuższej obserwacji policji była tajemnicza budka przy ulicy Czystej Nr. 4 w Sosnowcu.

W dzień widziano ją stale zamkniętą, jakgdyby była niezamieszkaną i opuszczoną.

Budka ta ożywiała się dopiero wieczorem. Ledwie zapanował zmierzch, poczynały snuć się jakieś podejrzane postacie, a z wewnątrz dochodziły od czasu do czasu rozpustne hałasy i śmiechy. Tajemnicę budki ostatecznie wyjaśniono. Policja, wkroczywszy do środka, zastała kilka osób obojga płci, podejrzanej konduity, którym budka służyła za miejsce schadzek.

Lokatora, wynajmującego budkę, 37-letniego sosnowiczanina Czesława Kujawę, człowieka o bogatej przeszłości kryminalnej, aresztowano i osadzono w więzieniu.

Okazało się, iż Kujawa, wynająwszy ową budkę rzekomo w zamiarze założenia w niej handlu jarzyn, zupełnie z niej nie korzystał, wynajmując ją jedynie wieczorami i nocą kobietom z półświatka, które dobierając sobie godnych kompanów, wyprawiały tam dzikie orgje.

Przedsiębiorstwo Kujawy szło wcale nieźle i Kujawa, zbierając datki tytułem opłat od schadzek, prowadził dostatnie życie nigdzie nie pracując, mimo, iż z zawodu był blacharzem.

Wczoraj Kujawa zajął ławę oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżony o ciągnięcie zysków z niemoralnego prowadzenia się kobiet ulicznych. Sąd wydał wyrok skazujący Kujawę na sześć miesięcy więzienia.

Z Dąbrowy.

(d) **Wykolejenie się wagonów.** Na stacji w Ząbkowiach wykoleiło się wskutek niewłaściwego nastawienia zwrotnicy 7 wagonów naładowanych węglem, z których jeden został doszczętnie zdruzgotany, pozostałe zaś uległy częściowemu zniszczeniu. Został również uszkodzony tor. Straty znaczne. Winę ponoszą dwaj zwrotnicy: Franciszek Kokot i Antoni Musialik, którzy pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

(d) **Posiedzenie związku legionistów.** Dziś o godz. 6,30 w lokalu własnym przy ulicy Królowej Jadwigi odbędzie się posiedzenie zarządu legionistów.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 8 7.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,25
Paryż 34.89
Wiedeń 125,37½—125,37¼
Praga 26.38½
Włochy 46.66
Szwajcarja 171.62
Kopenhaga 237.50
Stokholm 239.08
Dol. War. pr. obr. 8.88¼
5% Poż. Dolarowa 62,00—61,00—61,50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 51.00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 105,00-105,50
4½% Ziemsk. Kredyt. 48,50—49,—
Tendencja: niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 8,7.

Bank Dyskontowy 126,00
Bank Polski 159,00—159,50
Bank spół. zarobk. 78.50
Sole potas. 33.—
El. Dąbrowa 90.—
Elektryczność 67.—
Siła i Światło 125,—
Firlej 48.50—49,—
Wysoka 237,00—235,—
Węgiel 68,00
Cegielski 36.50
Lipop 28.75
Modrzejów 25,—
Parowozy 22,25—23,25
Starachowice 27.00—26.50
Tendencja: mocniejsza.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 8.7.

Zyto 26,00—27,—
Pszenica 48.00—49.—
Mąka pszenna 65,% 68.50—72.50
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie spokojne.

NEAPOL.

— Dokąd wybieracie się państwo w tym roku?

— Prosto do Neapolu. Żona moja mówi: Zobaczyć Neapol i umrzeć!

HRABIA MONTE CHRISTO.

11.

— Chcesz bym ci powiedział, jaką masz minę? — rzekł Caderousse, zagadując rozmowę tonem właściwym gminowi, co zwykł delikatność odkładać zawsze na bok, by tylko dogodzić ciekawości— masz minę odsadzonego od miski kota.

I zaśmiał się z całego gardła.

— E! — wtrącił Danglars —taki piękny, jak Fernand chłopiec miałby być nieszczęśliwy w miłości? Kpisz chyba, Caderoussie!

— No, no, daj pokój, Fernandzie — rzekł Caderousse Wierzaj nos do góry i odpowiadaj. Niegrzecznością jest nie odpowiadać przyjaciołom, gdy o zdrowie pytają.

— Zdrów jestem — mruknął Fernand; ściskając pięści, z głową ciągle jeszcze leżącą na stole.

— Ot! Uważasz Danglarsie — mówił Caderousse, rzucając znaczące spojrzenie — Fernand, jak ci wiadomo, jest najzacniejszym z katalończyków i najlepszym w całej Marsylji rybakiem. Lecz mu się zdarzyło,ze się zakochał w najpiękniejszej z całej okolicy dziewczynie imieniem Mercedes. Niestety wszelako, to piękne dziewczę kocha nie jego, lecz porucznika okrętu Faraon: że zaś Faraon nie dawno przybył do portu, przeto... pojmujesz może?...

— Właśnie, że nie nie pojmuję — odpowiedział Danglars.

— Biedny Fernand dostał odprawę.

— Więc i cóż z tego? — rzekł ten ostatni, podnosząc głowę i spoglądając na Caderoussa w sposób, jakby na nim właśnie chciał gniew swój wywrzeć. Mercedes jest wolna i może kochać, kogo jej się podoba.

— Ha! jeżeli w ten sposób sobie to tłumaczysz — rzekł Caderousse — to co innego; ja myślałem, żeś ty katalończyk, a ja słyszałem zawsze, że katalończycy nie ustępują nigdy rywalom i że są straszni w zemście.

Fernand uśmiechnął się boleśnie

— Ten, który kocha, nie jest straszny nikomu — smutnie odpowiedział.

— Biedny człowiek! — bąknął Danglars, kłamiąc serdeczne dla młodzieńca współczucie.

— Hm! słowo daję — odezwał się Caderousse, łykając potężną szklannicę wina — bądź co bądź nie jeden Fernand cierpi na tem, że Dantes powrócił i że jest teraz w takiej pełni szczęścia. I myślę, że on to szczęście przypłaci.

I nalał znów wina sobie i Fernandowi, gdy szklanka Danglarsa stała nietknięta.

— Być może, że on to szczęście przypłaci, — powtórzył Caderousse pijackim głosem — lecz tymczasem ożeni się z piękną Mercedes, a tego już mu nikt nie odbierze.

Słowa Caderoussa padały na katalończyka, jak ołów roztopiony.

— Kiedyż ślub? — zapytał Danglars.

— O! jeszcze do ślubu daleko — mruknął Fernand.

— Daleko, albo i nie daleko. Jak Dantes zostanie kapitanem okrętu, to wszystko w szybkiem pójdzie tempie, nieprawdaż Danglarsie?

Danglars zadrżał na to pytanie niespodziewanie rzucone i spojrzał na Caderoussa badawczym wzrokiem, aby przeniknąć, czy zwrot ten z rozmysłem był rzucony. Ale w oczach Caderoussa, zmętniałych od opilstwa, wyczytać było można bezmyślną głupotę jedynie i złośliwość.

— Ha! w takim razie — zawołał Danglars nalewając przyjaciołom szklanki — wypijmy zdrowie kapitana Dantesa, męża najpiękniejszej katalonki!

Caderousse ociężałą ręką podnosił już do ust szklankę, by ją wypić duszkiem, gdy Fernand silnym rzutem roztrzaskał swą o ziemię.

— Oo!... co ja widzę! — zawołał Caderouse — patrzajcie no tam na szczyt tego wzgórza, w stronie Katalonów. Spojrzyj no Fernandzie, masz lepsze przecież od moich oczy. Mnie bo się zdaje, że podwójnie zaczynam widzieć. Wydaje mi się, jakbym widział dwoje kochanków, ręka w rękę obok siebie idących. Panie odpuść!... toż oni są przekonani, że nikt ich nie widzi i ot patrzcie!— jak się ściskają!

Danglars rzucił okiem na Fernanda, który zdawał się być obłąkanym.

— Cóż, panie Fernandzie, czy znasz może te turkawki?

— Znam! To pan Edmund i pani Mercedes.

— Patrzajcież! — rzekł Caderousse — a ja ich nie poznałem. Hej Dantes! Hej tam i ty, panienko! Chodźcie no tutaj i powiedźcie nam, kiedy wesele?!

— Będziesz ty cicho? — rzekł Danglars, udając, że pragnie powstrzymać wielomówność Caderoussa. — Siedź i nie przeszkadzaj pieszczotom kochanków. Patrz na Fernanda i bierz z niego przykład —widzisz jaki jest powściągliwy i spokojny.

c. d. n.

Krwawy bandyta Wolski schwytany w Ogrodzieńcu.

Zmarł z upływu krwi.

W związku z napadem, jaki miał miejsce w końcu ub. m. we wsi Chechło, powiatu olkuskiego u gospodarza Franciszka Sierki, policja zarządziła wczoraj na podstawie posiadanych wiadomości, obławę w lasach ogrodzienieckich.

Rysopis wskazywał, że napadu na Sierkę dokonał zbiegły przed 2 miesiącami z więzienia w Będzinie groźny bandyta Tadeusz Wolski z Zawiercia.

Wczoraj o godz. 3 ej popoł. natrafiono na ślad bandyty około jednej ze stodól, przylegających do lasu w Ogrodzieńcu.

Komendant posterunku w Ogrodzieńcu, Pinkowski, zajrzał do stodoły, a wtedy ukrywający się tam bandyta strzelił do przodownika, lecz na szczęście chybił.

Przodownik Pinkowki wówczas strzelił do bandyty, raniąc go w nogę.

Bandytę rozbrojono, odbierając mu rewolwer i bagnet austrjacki.

Przy rewizji osobistej znaleziono przy bandycie paszport zagraniczny na nazwisko Adama Płońskiego z Zawiercia, co dowodzi, że zamierzał on wyjechać zagranicę. Ranny bandyta zmarł po 2 godzinach, skutkiem upływu krwi.

Ciało bandyty do przybycia władz sądowo lekarskich umieszczono na cmentarzu ogrodzienieckim.

Ohydna zbrodnia w śródmieściu Warszawy

Samotnemu starcowi poderżnięto gardło.

W Warszawie dokonano morderstwa, którego szczegóły są następujące.

Na ul. Wspólnej 40, skromny dwupokojowy lokal w oficynie zajmował właściciel domu na Nowym Mieście 11 i jednocześnie ziemianin, 66-letni Władysław Czermiński. Od dłuższego czasu żył samotnie, gdyż rozłączył się z żoną.

Czermiński nosił się z zamiarem zamienienia swej kamienicy na majątek ziemski. Miał nawet już coś upatrzonego i wczoraj umówił się ze swym bratem oraz faktorem Mejlochem Jarockim, z którymi projektował wyjazd z Warszawy aby obejrzeć jakąś posiadłość w okolicach stolicy.

Spotkanie wyznaczono na mieście. Czas mijał, a Czermiński nie przychodził. Wówczas Jarocki udał się do jego mieszkania. Niestety przyszedł zbyt późno, gdyż w splondrowanem przez złoczyńców lokalu znalazł straszliwie zmasakrowane zwłoki Czermińskiego.

Na wszczęty alarm pierwszy na miejsce zbrodni przybył mieszkający w tym samym domu podprokurator Wójcicki, następnie zaś — władze policyjne.

Dochodzenie ustaliło, że zbrodniarze włamali się do zajmowanego przez Czermińskiego lokalu. Uderzeniami „odważnika“ ogłuszyli ofiarę, a następnie dobili ją przez poderżnięcie nożem gardła.

Śledztwo prowadzone jest z całą energją i sprawców ohydnego morderstwa niewątpliwie dosięgnie ręka sprawiedliwości.

Tragedja jednej nocy w Skolimowie.

W Skolimowie rozegrała się krwawa tragedja rodzinna. W domu Grunwalda zamieszkuje Jan Napruszewski, nałogowy alkoholik, z Franciszką Siekierską, oraz dwojgiem drobnych dzieci. Napruszewski w dniu swych imienin posprzeczał się z Siekierską, przyczem ta ostatnia zapowiedziała mu, że porzuci go. Od tego czasu Napruszewski zaczął pić z dnia na dzień. W ub. sobotę dostał on ataku furji, groził domownikom, że ich pozabija.

Około godz. 2, gdy wszyscy byli pogrążeni we śnie, Napruszewski zbliżył się do stolika, wziął brzytwę i poderżnął gardło śpiącej Siekierskiej. Ranna ofiara zaczęła jęczeć i obudziła w ten sposób siostry swe Jadwigę Siekierską, Stanisławę Czarnecką i męża jej Tomasza. Wtedy szaleniec doskoczył do Czarneckiej i zadał jej głęboki cios brzytwą od szczytu ramienia prawego aż do samych kończyn.

Na krzyk nieszczęśliwej, nadbiegł z sąsiedniego pokoju mąż jej Tomasz. Widząc to Napruszewski targnął się na życie, podcinając sobie gardło. Szalejąca w tym czasie burza udaremniła pozostałym przy życiu domownikom wyjście z domu, celem zaalarmowania policji lub lekarza.

Siekierską i Czarnecką przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie Czarnecka zmarła z powodu silnegogo upływu krwi. Napruszewskiego przewieziono do szpitala św. Jana Bożego. Stan Siekierskiej nie jest groźny.

Rekordowy ruch w porcie gdyńskim.

Czerwiec przynosi nowy szereg cyfr rekordowych w dotychczasowem życiu portowem Gdyni.

Cyfry te świadczą o coraz bardziej rozwijającym się ruchu i obrotach portu, dalszem usprawnieniu pracy przy eksploatowanych narazie już wybudowanych nabrzeżach oraz zainstalowanych na nich mechanicznych urządzeń portu.

Cyfra ogólnego obrotu 1-go kwartału rb., ograniczoną do 34,797 t. przerwaniem nawigacji podczas mrozów i lodów w lutym i marcu r. b., w 2-gim kwartale wzrosła już do 842.316 t. W tem obrót portu wynosił: w kwietniu 252,857 t., w maju 297,459 t., w czerwcu okrągło 302,000 t. Przeciętny przeładunek dzienny wynosił średnio w kwietniu 9,6 tys. t., w maju wzrósł do 11 tys. t., w czerwcu 11,6 tys. tonn.

Dotychczasowa rekordowa cyfra ogólnego obrotu za drugą dekadę czerwca 103 tys. tonn wzrosła w trzeciej dekadzie do 115 tys. tonn.

Dzień 26 czerwca przyniósł dla portu nowy rekord dziennego przeładunku 13,749 t. W tem załadowano węgla 10,979 t., wyładowano zaś tomasyny 1800 t. ryżu 970 tonn.

Zmienia się też na korzyść pracy portu wzrastający stale stosunek importu do eksportu. Cyfry importu dla Gdyni wynosiły w marcu rb. 24,842 t., w maju 44,865 t.

Stopniowo wzrasta też tonnaż zawijających do Gdyni statków. W dniu 3 czerwca zawinął do Gdyni, został wprowadzony bez żadnych trudności do portu i przycumowany u nabrzeży angielski s. s. »Penland«, o pojemności 16,332 B. Rej. t. Wyładował on 87 pasażerów 2-ej i 616 3-ej klasy oraz bagaże.

Dziennie w porcie stoi jednocześnie u nabrzeży i ładuje do 20 s. s.

Niezwykłe wędrówki piorunów w Targówku.

Ostatnie burze dały się we znaki w Targówku. Od pioruna, który przewędrował 8 mieszkań w domu rodziny Kubujów i poodrywał częściowo tynk poczem wypadł na ulicę, nikogo nie raziwszy, ucierpiały niektóre sąsiednie domy: W domu przy ulicy Ks. Ziemowita Nr. 12 popsuł piorun światło elektryczne, podobnie i w innych domach.

Ciekawą wędrówkę odbyła iskra elektryczna w plebanji w Targówku, zamieszkałej przez proboszcza ks. Krocina. Kiedy z wielkim trzaskiem uderzył w pobliżu piorun, od którego w plebanji zrobiło się na chwilę jasno, ks. Krocin sprawdził, czy nie wyrządziła ta burza jakiej szkody.

Okazało się, że bezpieczniki telefoniczne zostały spalone, dzwonki elektryczne, mające kontakt ze światłem elektrycznem, przestały działać. Korki od światła elektrycznego wszystkie spalone i radjo uszkodzone.

W czasie próby orkiestry kościelnej iskra elektryczna, przewędrowawszy przewodnikami, krytemi przez pokoje plebanji wypadła na salę orkiestry, której członkowie w panicznym strachu uciekli do ogrodu.

Wszystkie wyloty w kontaktach zionęły chwilowem płomieniem. Nikt z ludzi nie ucierpiał, jedno tylko drzewo w ogrodzie rozdarte zostało na dwoje.

Ostrożnie w czasie burzy z radjem i światłem elektrycznem.

Gołąb konkurentem Lindberga

Przeleciał Atlantyk z Europy do Ameryki.

Niezwykle silnego, wytrwałego gołębia posiadał pan Korneljusz Dawid, z miasteczka Wattrelos w północnej Francji. Ale pewnego pięknego poranku chluba gołębnika pana Dawida zniknęła. Minęło kilkanaście dni, a po gołębiu ani śladu.

Dopiero ktoś ze znajomych paryskich zamiłowanego gołębiarza doniósł mu co wyczytał w dziennikach amerykańskich.

Oto pan Tomasz Wingad zamieszkały w miasteczku Monachjum w Kanadzie, wstawszy pewnego dnia wczesnym rankiem, zobaczył na dachu swego domu gołębia, który zdawał się omdlewać z wyczerpania.

Pan Wingad schwytał zmęczonego ptaka i ku swemu wielkiemu zdziwieniu zauważył, że gołąb ma na prawej nóżce pierścionek z napisem: 225 313 C 26 Frances M. C. Wattrelos.

Okazuje się, że przedsiębiorczy ptak przeleciał nietylko 7 tysięcy kilometrów nad oceanem, ale jeszcze i 1200 kilometrów prostej linji łączącej miasteczko Monachjum z brzegiem morza.

Żywy motor wykazał więcej energji, niż motory martwe, którym dotąd nie udało się przebyć drogi Europa — Ameryka.

Telewizje w kolorach

W zwykłym telefonie widziano panienkę, spożywającą owoce

Inżynierowie „Laboratorjum Bella“ dokonali ważnego wynalazku, posuwającego o wielki krok naprzód sprawę widzenia na odległość obrazów żywych i osób.

Taka telewizja dotychczas możliwa była tylko w jednym kolorze, jak obrazy filmu kinowego, ale ten nowy wynalazek, który zaprodukowano w Nowym Jorku w ostatnich dniach czerwca na prywatnym telefonie do którego przymocowano mały ekranik, dodaje do niej wrażenie naturalnych kolorów.

Obserwatorowie demonstracji widzieli więc w prywatnem mieszkaniu ładną panienkę, ubraną w barwną suknię, jak jadła czerwony arbuz jak rumieniła się pod wpływem świadomości, że ją obserwują, jak manipulowała kwiatami i różnobarwnemi chorągiewkami.

Aparat nadawczy i odbiorczy był ten sam, jakiego używano przy jednobarwnych obrazach, dodano tylko do niego mechanizm do naturalnych barw.

Naczelny inżynier wspomnianego laboratorjum, Herbert E. Ives oświadczył, że w tym wypadku użyto tych samych źródeł świetlnych i tych samych urządzeń co przy jednobarwnym systemie. Jedyną nowością jest tylko zastosowanie lamp neonowych i argonowych na końcu odbiorczym.

Zniesienie odpoczynku niedzielnego w Sowietach.

„Izwiestja“ donoszą, iż komisarjat ludowy pracy R. S. F. S. zwrócił się do wszystkich podwładnych mu instytucyj z żądaniem skasowania odpoczynku niedzielnego w sądach, biurach rejestr. aktów cywilnych, ambulatorjach, kasach chorych, fryzjerniach, zakładach kąpielow. oraz wszystkich sklepach państwowych i spółdzielczych. Wszystkie te instytucje i zakłady czynne być mają w niedziele i dni świąteczne, personel zaś korzystać ma z odpoczynku w jakimkolwiek innym dniu tygodnia. Pretekstem do tego rozporządzenia jest chęć ułatwienia ludności załatwiania spraw sądowych, rejestracyjnych i innych oraz dokonywania zakupów w przedsiębiorstwach handlowych. Pismo dodaje, iż wszystkie komisarjaty ludowe, do których komisarjat pracy zwrócił się o opinję, wypowiedziały się za skasowaniem odpoczynku niedzielnego, natomiast związki zawodowe robotników i urzędników zażądały kategorycznie utrzymania tego odpoczynku i uznały rozporządzenie komisarjatu pracy za krzywdzące zainteresowane rzesze robotnicze.

Sekta, która każe mordować komunistów.

W Rosji sowieckiej, gdzie istnieje już tysiąc sekt religijnych, często pogańskich i bałwochwalczych, powstała jeszcze jedna sekta o wręcz niesamowitych obrzędach.

Co najdziwniejsze, członkowie sekty grupują się z pośród członków lub sympatyków partji komunistycznej.

Sekta jest tajna. Na ślad jej władze sowieckie natrafiły w sposób następujący:

We wsi Komorowskie, koło Odessy zamordowano niedawno komunistę wiejskiego, niejakiego Damjana Gładkiego.

Dochodzenie, niezwykle surowo przeprowadzone przez G. P. U., ustaliło, iż zabójstwa dokonała żona żarliwego komunisty i obrońcy władzy sowieckiej niejakiego Makarewowa.

Początkowo aresztowana Makarewowa nie chciała wyjawić motywów, które popchnęły ją do zbrodni

G. P. U. ma jednak metoty, aby wyciągać ze swych ofiar potrzebne zeznania.

I oto badanie Makarewowej dało wyniki nieprawdopodobne.

Zeznała ona, iż niedawno wstąpiła do sekty religijnej, założonej przez włościjanina Połotniankę.

Najwyższą zasadą tej sekty, warunkiem dopuszczenia do stopnia „równouprawnionego wyznawcy“ jest wykazanie się krwią choćby jednego zamordowanego własnoręcznie komunisty-bezbożnika.

Dalej zabójczyni zeznała, iż członkowie sekty rekrutują się z pośród komunistów wierzących, t.j. z pośród tych, którzy potępiają antyreligijne wystąpienia rządu sowieckiego.

Dotychczas, władze sowieckie „wypłaciły“ około 300 członków sekty.

Wszyscy, prócz nielicznych członków, istotnie należą do partji komunistycznej.

Pijacki sport bogatych amerykanek.

Kobieta pijaczka jest rzadkością w Europie. Dopiero od czasów wprowadzenia w Ameryce prohibicji spotykamy w stolicach europejskich mnóstwo amerykanek pijących jak smoki i upijających się jak moskale.

Damy amerykańskie, które odwiedzają Europę, nie wszystkie są mistrzyniami kieliszka, ale prawie wszystkie próbują jednak tego najmodniejszego w Ameryce sportu, jakim jest picie »kollalów«.

Niejednemu francuskiemu pijakowi, który dumny jest ze zdolności wypicia trzech butelek Burgunda, imponują damy amerykańskie, które potrafią w ciągu 2 — 3 godzin pobytu w barze wypić kilkanaście szklanek trujących mieszanin, zwanych »koktailami«.

Obecnie powstał w Paryżu cały szereg restauracyj i barów, przeznaczonych tylko dla pań, gdzie amerykańskie »lejdis« upijają się jak dorożkarze.

Już od godziny piątej po południu wszystkie stoły są zajęte, dokoła widzi się wspaniałe futra, na wszystkich stolikach leżą złote torebki damskie.

Rozpoczyna się «sport». Rachunki poszczególnych dam sięgają często 10 tysięcy franków.

Pod wieczór dobrze wytresowana służba odprowadza do wspaniałych aut pijaniusieńkie damy.

Chińscy posługacze sprzątają lokal, który zwykle już o 8 ej wieczorem pustoszeje. Kobiety wolą się upijać wcześniej i nie przesiadują długo w noc.

Skarżą się tylko podobno, że francuskie likiery są za słabe i każę je sobie wzmacniać zwyczajnym spirytusem.

Niemcy na morzu.



Wojna o morza prowadzona jest również przy pomocy okrętów handlowych i pasażerskich. Na rycinie widać okręt »Bremen«, najlepszy sprawdzian zubożenia Niemiec.

Humorystyka.

AMERYKAŃSKA DUMA NARODOWA.

Nauczyciel (w szkole amerykańskiej): „Jak się nazywał pierwszy człowiek?

Uczeń: Jerzy Waszyngton.

Nauczyciel: Nie, Adam.

Uczeń: No tak, jeśli pan nauczyciel wlicza także obcokrajowców...

DAWNE CZASY.

Kiedy byłam w twoim wieku — mówi nauczycielka — z pamięci cytowałam wszystkie daty historyczne kolejno.

— Tak, proszę pani, wtedy było znacznie mniej lat historycznych.

BOHATER.

— W ostatniej chwili, kiedy już byli w urzędzie stanu cywilnego — uciekł!

— Zląkł się?

— Przeciwnie odzyskał odwagę!

PRZYZNANIE.

— Co pan teraz czyta, panie Alfredzie?

— Niewinną rzecz, nazywa się „Sny podlotka“.

— Dziękuję; i to pan nazywa niewinną rzeczą?

Prorok każe jeść twaróg — wyznawcy umierają.

W czasie wojny europejskiej wystąpił w Niemczech niejaki pan Józef Weissenberg, który ogłosił się prorokiem i oświadczył, że centralne państwa stanowczo zwyciężą.

Oczywiście pan Weissenberg stał się oczkiem w głowie niemieckich nacjonalistów, wśród których założył sektę, pod nazwą:

„religja białej góry“.

Sekta ta liczy do dzisiaj jeszcze

17 tysięcy zwolenników.

Na czele sekty stoi Archanioł Gabryel, który jako sekretarza trzyma sobie Bismarca. Podsekretarzem stanu archanielskiego jest sam pan Weissenberg.

Głównym »sakramentem« jeśli tak można nazwać głupkowate praktyki sekty Weisenberga jest spożywanie jaknajwiększej ilości twarogu. Prócz tego należy wieczorami pijać rumianek i jaknajczęściej dać się hypnotyzować.

Archanioł Gabryel i jego prorok zajmują się także lecznictwem. Nieszczególnie jednak im na tej drodze poszło, ponieważ pewien pacjent, który w wypadku automobilowym odniósł ciężkie rany wewnętrzne, po zjedzeniu 2 kilogramów twarogu, — umarł.

»Prorok« Weissenberg zasiądzie teraz na ławie oskarżonych, jako znachor, nieuprawniony do leczenia.

Na świadka wezwał »archanioła Gabryela«. Wątpić jednak nalczy, czy ten sposób udawania obłędu uda się przedsiębiorczemu szachrajowi.

Wydowca: Helena Monsiorska.
Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4.